

# Barbara Słania

---

## (A)społeczność lokalna? : przemiany więzi społecznych na przykładzie dzielnicy Ksawera w Będzinie

---

Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa 2, 90-102

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Barbara Słania

Uniwersytet Śląski w Katowicach

## (A)społeczność lokalna? Przemiany więzi społecznych na przykładzie dzielnicy Ksawera w Będzinie

**Abstract:** The article, based on biographic interviews conducted in 2009 and 2010, discusses the matter of social integration and disintegration of local community in Ksawera — a postindustrial suburb of Będzin town in Zagłębie region. The main object of analysis is the change of social bonds after transformation and closing of coal mine, which was main employer for inhabitants during real socialism.

**Keywords:** local community, social integration/disintegration, post-communism, former miners.

### Wprowadzenie

Współcześnie mamy do czynienia z jednej strony z postępującymi procesami globalizacji, obejmującymi wszystkie aspekty życia społecznego, z drugiej zaś — ze swoistym renesansem lokalności i ponownym odkrywaniem małych ojczyzn. Wraz z przemianami społeczno-ekonomicznymi, jakie zaszły w Polsce w okresie transformacji, sprawia to, że tematyka społeczności lokalnej coraz częściej staje się przedmiotem refleksji socjologicznej.

Kluczowe tu pojęcie społeczności lokalnej, jak większość na gruncie nauk społecznych, ma charakter niejednoznaczny, nie będziemy jednak zajmować się tu sporami definicyjnymi. Przyjmujemy zatem minimalistyczną definicję społeczności lokalnej, którą tworzy zbiorowość zamieszkującą wyodrębnione, stosunkowo niewielkie terytorium, w której występują silne więzi wynikające ze wspólnoty

interesów i potrzeb, a także z poczucia zakorzenienia i przynależności do zamieszkiwanego miejsca (M.S. Szczepański, 2005, s. 121—140).

Ksawera, gdzie prowadzono na przełomie lat 2009 i 2010 badania terenowe (wywiady biograficzne indywidualne, wywiad fokusowy, obserwacje i rozmowy) w ramach projektu ramowego SPHERE, to dzielnica Będzina leżąca przy granicy z Dąbrową Górniczą, w południowo-wschodniej części miasta, zajmująca stosunkowo niewielką powierzchnię 172 ha. Centralną część dzielnicy stanowi dziś blokowisko, składające się z kilkupiętrowych budynków, wybudowanych po II wojnie światowej w miejscu wcześniejszej zabudowy robotniczej. Na obrzeżach dzielnicy usytuowane są domy prywatne jednorodzinne, częściowo z czasów przedwojennych. Bezpośrednio przy granicy z Dąbrową Górniczą położona jest ulica Koszelew, czasem nazywana odrębną dzielnicą — jest to nieco wyizolowana kolonia robotnicza, zabudowana z obu stron kilkurodzinnymi domami z okresu międzywojennego, o dość niskim standardzie (m.in. brak CO), obecnie w części przeznaczonymi na mieszkania socjalne.

Nieczynna kopalnia, dla której osiedle było mieszkaniowym zapleczem, usytuowana jest już w granicach administracyjnych Dąbrowy Górniczej. Kopalnia węgla kamiennego, założona pod koniec XIX wieku jako „Paryż”, nosiła następnie nazwę „Generał Zawadzki” dla uczczenia osoby Przewodniczącego Rady Państwa PRL w latach 1952—1964 gen. Aleksandra Zawadzkiego, wywodzącego się z Ksawery i związanego z Zagłębiem. Po transformacji ustrojowej, na krótko przed zamknięciem w 1993 roku przywrócono pierwotną nazwę kopalni. Również poza granicą Będzina zlokalizowane są pozostałości kompleksu sportowego „Zagłębianka” (istniejące do dziś boisko piłkarskie z trybunami, boczne boisko i budynki klubowe oraz zdewastowany basen odkryty). Obiekty te, mimo administracyjnej przynależności do sąsiedniego miasta, związane są bardzo silnie z życiem dzielnicy i obecne we wspomnieniach jej mieszkańców.

Ksawera niewątpliwie jest dzielnicą peryferyjną — widać to wyraźnie na planie miasta: z głównej drogi wiodącej do sąsiedniej Dąbrowy Górniczej, alei Kołłątaja, można dostać się do dzielnicy w zasadzie tylko trzema drogami: bliżej centrum, od ulicy Paryskiej koło torów kolejowych, koło tzw. nowego kościoła i kilkaset metrów dalej, od strony Koszelewa, przy niewielkim kościele św. Barbary („starym kościele” według mieszkańców). Pomędzy dwoma ostatnimi wjazdami, wzdłuż drogi znajduje się teren nieużytków pokopalnianych, w głębi — ogródki działkowe oraz „Podskarpie”, nowe strzeżone osiedle domków jednorodzinnych na terenie byłego placu drzewnego. Szczegóły topograficzne przedstawia mapka (rys. 1).

Dość peryferyjne położenie Ksawery wzmocnione jest dodatkowo słabym połączeniem komunikacją publiczną dzielnicy z resztą miasta — w głąb dzielnicy docierają zaledwie trzy linie autobusowe o stosunkowo małej częstotliwości kursów.

Aby zadać pytanie o więzi społeczne i ich charakter na Ksawerze, należy odwołać się do pojęcia integracji społecznej jako jednej z kluczowych kwestii dla społeczności lokalnej kategorii. W. Jacher zdefiniował integrację jako proces zespalania trwałymi więziami społecznymi zbiorowości. Proces ten dokonuje się na wielu płaszczyznach — kultury i wzorów kulturowych, zachowań osób i grup oraz

w różnych aspektach komunikacji międzyludzkiej. Kategoria integracji pozwala na badanie zarówno istniejącego, zastanego porządku społecznego, jak i jego dynamiki. Integracja jako proces rozwijać się może w dwóch kierunkach — może wzrastać lub obniżać się (W. Jacher, 1999, s. 17—18).

Do diagnozy stanu więzi społecznych w społeczności lokalnej Ksawery jako społeczności postgórnictwej współcześnie przydatna może się okazać także kategoria przeciwna do integracji, czyli kategoria dezintegracji społecznej. Definiowana jest ona jako brak wewnętrznej koordynacji elementów w systemie społecznym, prowadzący do rozkładu więzi i struktury społecznej (W. Jacher, 1999, s. 20).

## Będzińska Ksawera wczoraj i dziś

Czy widoczna odrębność terytorialna Ksawery jako dzielnicy miasta przekłada się współcześnie na poczucie wspólnej tożsamości jej mieszkańców oraz naturę łączących ich więzi społecznych? Tak postawione pytanie wiąże się z kolejnymi: W jaki sposób transformacja i przemiany gospodarcze po 1989 roku, których skutkiem było między innymi zamknięcie kopalni — głównego pracodawcy w tej dzielnicy, wpłynęły na społeczność lokalną? Źródłem wiedzy o postawach mieszkańców Ksawery będą przeprowadzone w dzielnicy wywiady biograficzne oraz wywiad fokusowy i rozmowy.

Obecni mieszkańcy będzińskiej Ksawery to w znacznej mierze ludność napływowa w pierwszym i drugim pokoleniu, wywodząca się zarówno z okolicznych miejscowości na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, jak i z innych regionów kraju. Powodem, dla którego przybyli do Będzina, była możliwość podjęcia pracy w przemyśle ciężkim, połączona z dodatkowymi korzyściami z tego wynikającymi. Głównym czynnikiem uatrakcyjniającym migrację na tereny przemysłowe było oferowanie na szeroką skalę mieszkań pracowniczych oraz obiektów zbiorowego zakwaterowania, takich jak hotele robotnicze (W. Ratyński, 2003, s. 107).

Badani mówią o sobie i współmieszkańcach następująco:

To nie są ludzie tylko z tego terenu, tylko to są ludzie napływowi, którzy po prostu poprzyjeżdżali tam z tych wiosek, kiedy tam pracowali tak samo czy na kopalni, czy w hucie, czy w innych tych zakładach, i to były spółdzielcze mieszkania.

emeryt górniczy

Była stała praca, nikt nie szukał chleba, wielu moim koleżankom powodziło się nieźle jak na tamte lata. Nie było biedy, po prostu nie wiemy, co to jest bieda, w związku z tym, że była ta stała praca. W przeciwieństwie do młodych w tej chwili ludzi, bo ci ludzie pracują w zakładach, u pracodawcy, nie są pewni, czy jutro nie stracą tej pracy i co?

kioskarka

Identyfikacja mieszkańców z dzielnicą czy miastem deklarowana jest stosunkowo rzadko — brak nawet określenia mieszkańców Ksawery. Niektórzy z rozmówców, zwłaszcza młodszy, wspominali o konfliktach z mieszkańcami sąsiedniego osiedla Warpie (o dość podobnej do Ksawery specyfice), mających jednak — według ich słów — miejsce w przeszłości:

[...] był taki okres, gdzie dzieliło nas wszystko. Miałem koleżankę na Warpiu, którą tam gdzieś... lubiłem bardzo i rzeczywiście był taki okres, że jak się skoczyło na Warpie, to... tam jest jakaś stara wiara jeszcze [...]. Znam takich kolesi, chłopaków..., ale na dzień dzisiejszy większość to już tego problemu nie ma. Przychodzą z Warpia do mnie, nie ma problemu, ja też teraz chodzę na Warpie co dzień. Nie ma żadnego problemu. Nawet parę lat temu szalik wspólny zrobili.

młody mężczyzna

W wielu wywiadach natomiast bardzo widoczne jest podkreślenie zagłębiowskiej, a właściwie nie-śląskiej, czy wręcz anty-śląskiej identyfikacji:

Tożsamość zagłębiowska to jest ważna sprawa dla nas i... najczęściej jest tak, że trzymają się razem i... z moich znajomych i w ogóle trzymających się... mało ludzi znam, którzy wybierają się na imprezy... są jakieś większe koncerty, imprezy... można iść do Spodka czy do klubu, ale raczej... no ja osobiście wolę być u siebie.

Ankieterka — Czyli pan woli być u siebie, na terenie Zagłębia?

Respondent — Dokładnie. Wiem, że tutaj..., no tutaj się czuję jak u siebie.

młody mężczyzna

Niezwykle istotny we wspomnieniach rozmówców jest aspekt czasowy i opozycja „kiedyś (w czasach kopalni) — dziś (po zamknięciu kopalni)”. Przeszłość wspomniana bywa nostalgicznie, co jednak istotne — nie tylko z uwagi na wspomniany względny dobrobyt i prestiż zawodu górnika w okresie PRL-u, ale także ze względu na stosunki międzyludzkie:

Kiedyś rodziny żyły może biedniej, ale może bardziej... wydaje mi się, że nie było takiej może zazdrości, „ja mam to, a ty nie masz”, tak... no każdy by coś chciał. A przedtem wystarczyło, że to mieszkanie, no jakoś się żyło, wystarczało... Po prostu niezwracane były uwagi na to, co ktoś ma. Ale ludzie żyli bardzo dobrze. [...] Nie było tak jak teraz. Dzieci przyszło ze mną do domu troje czy czworo tam koleżanki, to nie było tak, że mama mnie coś dała, a dziecko stało i patrzyło. Tylko wszystkim się dawało. Co było, to każdy dostawał... [...] wszystkie drzwi były pootwierane, wszyscy tak jakoś..., a teraz? Teraz każdy przychodzi, zamyka drzwi i się siedzi we własnym. No teraz też jest ta pogoń za tą pracą, za tego... No jest cięższe życie, mi się wydaje cięższe.

emeryt górniczy

Ludzie byli inni, szanowali się, w tej chwili tego nie ma po zamknięciu tych kopalń. Ale przedtem było lepiej, mi się wydaje.

kioskarka

Generalnie mieszkańcy zauważają różnicę pomiędzy „kiedyś” a „dziś”, zdecydowanie na niekorzyść czasów najnowszych, podkreślając brak zainteresowania sprawami sąsiadów (w negatywnym znaczeniu) oraz izolowanie się mieszkańców od świata zewnętrznego:

Nie ma już takiego sąsiedztwa. Tylko jeden przed drugim, komu się powodzi, to wie pani, woda sodowa do głowy uderza ...

nauczycielka

Respondenci proszeni o opisanie topografii dzielnicy i/lub sporządzenie jej mapki, nieodmiennie wskazywali na byłą kopalnię i budynki z nią związane (tzw. stara rachuba z kaplicą św. Barbary, patronki górników, hotele robotnicze). Niektórzy z mieszkańców, pytani o ważne lub charakterystyczne punkty, wspominają niewielki pomnik poświęcony pamięci rozstrzelanych w latach trzydziestych ubiegłego wieku robotników, usytuowany blisko targowiska. Inni dopiero zapytani wprost, kojarzą ten obiekt, ale większość nie wie, komu dokładnie jest on poświęcony ani w jakim okresie powstał. Co ciekawe, kilkakrotnie w trakcie wizyt na Ksawerze zauważono złożone pod pomnikiem kwiaty lub znicze, nie udało się jednak ustalić, kto się nim nieformalnie opiekuje. Przedstawiciele starszej generacji wspominali też nieistniejący już dom rodzinny Aleksandra Zawadzkiego, patrona kopalni z czasów realnego socjalizmu.

Choć można wyróżnić usługowo-handlowe centrum Ksawery, gdzie znajduje się kilka sklepów spożywczych, niewielkie targowisko, kiosk, agencja pocztowa, filia miejskiej biblioteki, bar i tzw. karuzela, czyli kolorowy, okrągły kiosk warzywny, trudno powiedzieć, by miejsca te skupiały mieszkańców bardziej, niż wynika to z ich przeznaczenia. Umowny charakter owej przestrzeni, odbieranej jako „centrum”, obrazuje wypowiedź mieszkanki:

Centrum? To byłyby chyba jakieś sklepy — „Michał”, koło... jest taka budka, warzywniak, schodzi się po schodkach i tam jest biblioteka — o, tam jest takie centrum Ksawery [śmiech]. Sklepy spożywcze, mięsny, biblioteka, tak. Kiedyś tam był, o, komisariat tam był, którego też na Ksawerze nie ma.

nauczycielka

Zdecydowana większość mieszkańców osiedla deklaruje bliskie związki z nie działającą już kopalnią — jeżeli nie sami respondenci ani ich rodzice, to inne osoby z najbliższego otoczenia związane były z nią zawodowo:

[...] przedtem prawie każdy był górnik.

radny; były dyrektor kopalni

Rozmówcy, proszeni o próbę oszacowania, dla jakiej części mieszkańców dzielnicy dochody z pracy na kopalni były podstawowym źródłem utrzymania rodziny, mówią o zdecydowanej większości, podając wartość oscylującą wokół 80%. Brak jednak dokładnych danych statystycznych na ten temat. Życie dzielnicy

zorganizowane było wokół zmianowej pracy na kopalni, którą postrzegano jako gwarancję usług społecznych i dóbr publicznych:

Wie Pani, jak kopalnia była, to wszystko tutaj było. To był żłobek, to było przedszkole kopalniane, tu był klub „Gwarek”, tu była stołówka, tu było wszystko, tu było wszystko, wie Pani, myśmy nawet te posiłki przyrządzali dla innych kopalń. [...] No, tu cała Ksawera... no ci, co nie pracowali, to też się żywili, także...

radny, były dyrektor kopalni

Kopalnia obecna jest nie tylko we wspomnieniach, lecz także w krajobrazie Ksawery za sprawą hałd pokopalnianych, byłych zabudowań, dziś w większości przejętych przez firmy prywatne, oraz budynków ówczesnych hoteli robotniczych. Na większości bloków w centralnej części osiedla wciąż widoczne są, dziś już wyblakłe, napisy „Kopalnia Gen. Zawadzki”.

Znaczna część mieszkańców w wieku produkcyjnym aktualnie pracuje zawodowo poza dzielnicą i tam też dokonuje większych zakupów oraz spędza czas wolny. Spowodowane to jest m.in. brakiem atrakcyjnych miejsc na samej Ksawerze, silnie odczuwanym przez część mieszkańców i osób pracujących w dzielnicy:

[...] nie ma, proszę Pani, nic dla młodzieży, żadnej oferty, już nie mówmy nawet o dorosłych. Bary piwne powsadzane w jakieś takie klitki.

bibliotekarka, mieszkanka os. Syberka

Przy kopalni był dom kultury, tu na Siemońskiej. Jak kopalnia splajtowała, to się też załamało. Nie ma czegoś takiego, żeby tu młodzież mogła być.

kioskarka

[o nowopowstałej restauracji] I myśmy mieli nadzieję, że to będzie, po prostu, dla wszystkich. Będzie tam można pójść, wypić kawę, wypić piwo — ale, no wiadomo, w tygodniu za bardzo czasu nie ma. Zostają soboty, niedziele. A w tej chwili jest: wesele, poprawiny. Czyli sobota, niedziela — odpada.

małżeństwo emerytów

Ta para respondentów, opowiadając o latach swojej młodości, wspominała z nostalgią m.in. osiedlowy klub, który został zlikwidowany. Widać, nie tylko zresztą w ich wypowiedziach, wyraźny kontrast pomiędzy przeszłością, być może idealizowaną, a terażniejszością, ocenianą negatywnie. Najbardziej krytyczne słowa na temat atrakcyjności dzielnicy dla mieszkańców padły jednak z ust przedstawicielki średniego pokolenia mieszkańców:

Na tej Ksawerze brakowałoby tylko czterech desek, żeby ją zabić dokładnie.

nauczycielka

Prócz filii biblioteki miejskiej, która — według słów jej pracownic — zaspokaja głównie potrzeby uczniów, brak współcześnie w dzielnicy instytucji kulturalnych. Funkcjonuje jeszcze Klub Emerytów i Rencistów, choć w opinii części rozmówców

jego działalność ogranicza się niemal wyłącznie do wynajmowania lokalu mieszkańcom na imprezy okolicznościowe.

Mimo rzekomej nieatrakcyjności dzielnicy dwoje najmłodszych respondentów deklaroowało, że wróciło na Ksawerę (mężczyzna) i Koszelew (kobieta) po krótkim okresie zamieszkiwania poza dzielnicą (mężczyzna) lub nawet w innym mieście regionu (kobieta).

Wspólne spędzanie czasu wolnego przestało być czynnikiem spajającym społeczność — ludzie coraz bardziej uciekają w prywatność. Szczególnie wyraźnie widać to w zachowaniach młodszego pokolenia, którego przedstawicielka, mieszkanka Koszulewa, pytana o sposoby spędzania czasu wolnego przez mieszkańców, odpowiada:

Wie pani, no... każdy inaczej. Ale tak na przykład, jak każdy. Mi jest bez różnicy, czy tutaj na klatce zrobią imprezę głośną, no, że po prostu to w nocy jest okropny hałas... No, taki normalny człowiek, no to wiadomo, że gdzieś idzie czy coś. Czy z dziewczyn, to tam do parku, tam koło Warpia jest właśnie park, taki nie za bardzo, no, ale zawsze jest huśtawka, czy tam coś, że można z dzieckiem. Czy nawet, jak jest lato, no to na Pogorię jadą, to znowu do Dąbrowy, nad zalew.

młoda matka, gospodyni domowa

Czasy wspólnotowego życia wedle słów respondentów należą już do przeszłości. Rozmawiając z mieszkańcami i osobami pracującymi na Ksawerze, można odnieść wrażenie, że ich wiedza o życiu dzielnicy i bieżących wydarzeniach jest dość uboga, ograniczona do najbliższego środowiska sąsiedzkiego:

Ja tam wszystkich sąsiadów znam, ale... znam również... ja mam, mówię — 20 lat tu mieszkam i siłą rzeczy znam ludzi z tych bloków, ale... w drugiej czy trzeciej klatce już wszystkich nie, o! Może tak, jeśli chodzi o ścisłość taką, o blok to jak najbardziej zna się tych ludzi, których się codziennie mija na klatce — to się kojarzymy. Ja akurat mieszkam w klatce, gdzie jest dużo starszych osób, więc mówię, kojarzę ich, ale jak sięgam gdzieś tam dwie, trzy klatki dalej, to oczywiście... na pewno kojarzę ludzi z widzenia, ale czy znam osobiście? Tak na „dzień dobry”.

młody mężczyzna

Widać jednak pewne różnice międzypokoleniowe — przytoczoną wypowiedź można porównać ze słowami przedstawiciela starszego pokolenia — ojciec cytowanego tu młodego mężczyzny postrzega tę kwestię nieco inaczej, podkreślając pozytywny wpływ więzi społecznych na bezpieczeństwo na osiedlu:

Na pewno jest bezpieczniej niż na Syberce, co chwilę słyszę, a to jakiś gwałt, bójka zbiorowa, a tu się wszyscy znają.

emeryt górniczy, aktywny członek klubu wędkarskiego

Respondenci pytani o pewne znaczące w opinii badaczy fakty lub wydarzenia z życia społeczności, takie jak działalność osiedlowego klubu emerytów lub



dokładna godzina mszy świętej w dniu Barbórki, dyskutowali między sobą, próbując ustalić poprawną wersję — nie zawsze z powodzeniem. Dowodzi to osłabienia więzi społecznych i postępującej atomizacji.

Poruszając kwestię integracji i dezintegracji społecznej, należy uwzględnić również partycypację polityczną na poziomie lokalnym. Logiczne wydawać by się mogło, że dla społeczności lokalnej najistotniejsze będą sprawy dotyczące przede wszystkim jej egzystencji: własnego osiedla czy miasta, tymczasem dość przeciętna, by nie powiedzieć niska, frekwencja w wyborach samorządowych pokazuje, że wcale tak nie jest. Z jednej strony wielu mieszkańców Ksawery narzeka na abstrakcyjną „władzę”, niedbającą o interesy mieszkańców, z drugiej jednak — większość odżegnuje się od jakiegokolwiek zaangażowania w politykę, jakby zapominając, że władza pochodzi z demokratycznych wyborów. Jak pisze J. Wódz, pewne elementy kulturowe, które w polityce, w tym także na szczeblu lokalnym stały się oczywistością, przestają być przedmiotem refleksji, stając się częścią relacji jako coś, co „jest, bo jest” (J. Wódz, 2003, s. 17—18).

Respondentka, która kandydowała (bez powodzenia) w wyborach samorządowych do rady miejskiej, podkreślała bierność i apatię mieszkańców, które zniechęciły ją do podejmowania dalszych wysiłków na rzecz społeczności. Jedynym poważnie zaangażowanym w politykę na szczeblu lokalnym respondentem był (do wyborów samorządowych jesienią 2010 roku) radny miejski, ostatni dyrektor kopalni. Swoją sukces wyborczy, zdaniem mieszkańców, zawdzięczał przede wszystkim temu, że był znany współmieszkańcom z pracy na kopalni. Co ciekawe, jego cotygodniowe dyżury bardzo silnie wpisały się w codzienność Ksawery, podczas kilku spotkań w trakcie dyżurów zawsze widziano osoby umówione na rozmowę w różnych sprawach. Sam ankietowany świadom był wyraźnie swojej nieanonimowości:

Są ludzie różni, także i kiedyś to miałem wywieszkę tutaj, że radny przyjmuje wtedy i wtedy, ale teraz już nie mam i ciągle wiedzą, że jest wtorek i wiedzą, że od godziny piętnastej i na godzinę piętnastą jest zawsze pięć, sześć, siedem osób, różnie, no to różnie jest, w różnych sprawach.

radny, były dyrektor kopalni

Była to też jedna z pierwszych osób, do których badaczki zostały skierowane przez mieszkańców. Radny, ponadto prezes klubu emerytów oraz ogródków działkowych „Ksaweranka”, w wypowiedziach części respondentów traktowany jest jako postać wpływowa, oceniana raczej pozytywnie i zasługująca na szacunek — widać wyraźnie, że dla byłych górników jest to osoba, z której zdaniem się liczą. Trudno jednak nazwać go lokalnym liderem — relacje pomiędzy nim a „zwykłymi” mieszkańcami noszą bardzo silne znamiona paternalizmu.

Pytanie o lokalnych liderów lub autorytety z reguły przynosiło odpowiedź negatywną. Rozmówcy dopytywani jednak o postaci znaczące dla społeczności, cieszące się uznaniem lub postrzegane jako dysponujące jakimś rodzajem władzy, wskazywali dwie osoby: księdza z parafii św. Barbary na Koszelewie oraz wymienionego wcześniej radnego. Obie te postaci należą do starszego pokolenia,

związane są od lat z dzielnicą i kopalnią, postrzegane jako bardzo zaangażowane w sprawę społeczności.

Kościół katolicki jako instytucja nie jest postrzegany na Ksawerze jako istotny aspekt życia społecznego — zdecydowana większość rozmówców nie podejmuje sama tematu religii. Tylko jedna z ankietowanych kobiet mówiła o ważnej roli uczestnictwa w praktykach religijnych dla jej rodziny. Na ile potwierdza to funkcjonujący powszechnie mit „Czerwonego Zagłębia”, trudno na podstawie tak skąpych danych stwierdzić. Co istotne, respondenci, o ile w ogóle wypowiadali się na temat religii i kościoła instytucjonalnego w aspekcie lokalnym, czynili rozróżnienia pomiędzy „starym” kościołem na Koszelewie a „nowym” przy ogródkach działkowych, wyraźnie faworyzując pierwszy. Spory drewniany krzyż misyjny, stojący na niewielkim skwerze przy skrzyżowaniu, nie jest obiektem często wskazywanym, nawet jako ważny punkt orientacyjny.

Natomiast górnicze tradycje sprawiają, że kult św. Barbary, patronki górników, jest nadal żywy. Mały parafialny kościółek pod jej wezwaniem na Koszelewie (wspomniany „stary” kościół), kaplica w budynku starej rachuby i malutka kapliczka wmurowana w jeden ze starszych budynków przy ul. Siemońskiej są miejscami znaczącymi dla mieszkańców. Corocznie obchodzone jest święto górnika, czyli Barbórka w dniu 4 grudnia — jednym z elementów tego święta jest msza górnicza w kościele na Koszelewie. Udział w niej jest aktem o charakterze nie tyle religijnym, ile przede wszystkim społecznym — stanowi manifestację jedności (byłej) wspólnoty górniczej. Świadomość znaczenia uczestnictwa w górniczym święcie potwierdzają słowa byłego dyrektora kopalni, mówiącego o obchodach Barbórki w latach osiemdziesiątych:

Ponieważ dyrektor [kopalni] był z Sosnowca [...], to mówił tak: „Ponieważ ty jesteś tu z Ksawery, to idź na tę Świętą Barbarę i uczestnicz, po prostu, w tych całych obrzędach religijnych”. I ja chodziłem, tak, przez cały, no, cały czas, po prostu jak byłem już nawet inżynierem i dyrektorem kopalni.

radny, były dyrektor kopalni

Na Ksawerze działa Koło Polskiego Związku Wędkarskiego nr 85 „KWK Paryż”. Członkowie koła, afiliowanego wcześniej przy kopalni — głównie emeryci górniczy — spotykają się regularnie raz w tygodniu w lokalu należącym do wspomnianego Klubu Emerytów i Rencistów. Spotkania te mają charakter raczej nieformalny. Prócz działalności statutowej: zbierania składek, prowadzenia dokumentacji, organizacji zawodów wędkarskich i imprez okolicznościowych (m.in. Dzień Dziecka), wędkarze, jak udało się zaobserwować, wspólnie oglądają w siedzibie klubu mecze futbolowe. Można wręcz odnieść wrażenie, że tematyka wędkarstwa dla wielu ich uczestników jest jedynie pretekstem do wyjścia z domu i spędzania czasu z kolegami z pracy na kopalni. Podejmowana przez badaczki w wywiadach odbywających się w klubie tematyka wywoływała żywą dyskusję reszty zebranych.

Ciekawie przedstawia się też aspekt genderowy życia społeczności — analizując wywiady i rozmowy z mieszkańcami, można odnieść wrażenie, że „kobiety” jako

odrębna kategoria społeczna nie istnieją. Można powiedzieć, że istnieją jedynie kobiety jednostkowe — członkinie rodziny oraz bliższe i dalsze znajome:

Ankieterka — A panie gdzie są? Bo ja widzę sami panowie.

Respondent — Są — emerytki, rencistki.

Ankieterka — Wędkarki?

Respondent — Też są, mamy kilka kobiet w dole, z tym że one raczej tak przy mężach i sporadycznie tutaj się pokazują.

emeryt kopalniani, aktywny członek klubu wędkarskiego

Ten wyraźny podział na świat mężczyzn i świat kobiet obecny jest w wypowiedziach respondentów należących do różnych generacji — przedstawiciel młodszego pokolenia, zapytany o sposób spędzania czasu przez kobiety, ma wyraźny problem z odpowiedzią:

Ankieterka — A co dziewczyny robią na osiedlu?

Respondent — Co dziewczyny robią na osiedlu? Ogólnie znaczy?

Ankieterka — Dziewczyny, ogólnie kobiety.

Respondent — No rozumiem, rozumiem. Kobiety..., ciężko mi powiedzieć, jeśli nie wyjeżdżają na dyskoteki, na jakieś... do innego miasta, to nie wiem.

młody mężczyzna

Cytowany kilkakrotnie młody mieszkaniec Ksawery, deklarujący się jako zagorzały kibic klubu „Zagłębie Sosnowiec”, opowiada o swojej siostrze, traktując jednak jej piłkarskie hobby jako coś nietypowego, właśnie ze względu na płęć:

No było tam kilka dziewczyn, które jeździły, ale dosłownie parę..., moja siostra była, właściwie tylko 3 lata ode mnie starsza, ale jednak miała taki... rodzice mieli zaufanie do niej takie, że puszczała ją, do Warszawy jeździła dosyć często na wyjazdy. Podejrzewam, że sama nie jeździła, kilka dziewczyn też jeździło..., średnio pamiętam, kto tam jeździł, ale pamiętam, że nieraz w telewizji ją widziałem... to też trzeba rozgraniczyć, kto tu jest kibicem, kto jest chuliganem, bo ludzie często myślą te dwa pojęcia. Na pewno jakieś dziewczyny jeździły z siostrą, założyły się.

Jak widać, również wśród młodych ludzi wiedza o aktywnościach członków grup innych niż własna jest niewielka, podobnie, jak zainteresowanie nimi.

Kibicowanie „Zagłębiu Sosnowiec”, podzielane przez zainteresowanych piłką nożną, jest jednym z wyznaczników tożsamości społeczności kibicowskiej całego Zagłębia Dąbrowskiego, nie tylko Ksawery. Trzeba jednak nadmienić, że klub ten ma fanów w całym Zagłębiu, niezależnie od klubów w poszczególnych miejscowościach, innymi słowy, nie ma sprzeczności w byciu kibicem równocześnie „Sarmacji Będzin” czy „Zagłębiaka Dąbrowa Górnicza” i „Zagłębia Sosnowiec”. Miejskie czy dzielnicowe partykularyzmy kibicowskie — takie, jak na Górnym Śląsku, gdzie linia podziałów dzielnicowych niejednokrotnie pokrywa się z podziałami klubowymi (przykładem mogą być Piekary Śląskie i Ruda Śląska, „podzielone” między

fanów „Ruchu Chorzów” i „Górnika Zabrze”) — praktycznie nie istnieją. Klub „Zagłębie Sosnowiec” staje się jednym z najważniejszych nośników tożsamości zagłębiowskiej (W. Wojtasik, 2008, s. 48).

Niewątpliwie wspólne dzielnicowe wyjazdy na mecze i związana z tym „obrzędowość” kibicowska (dzielnicowe szaliki, napisy i graffiti z logo klubu na murach) pełnią funkcję integracyjną. Integracja ta na poziomie dzielnicowym wzmocniona jest przez swoistą rywalizację pomiędzy grupami kibiców „Zagłębia” z innych części Będzina oraz miejscowości zagłębiowskich. Wysoka frekwencja meczowa kibiców z Ksawery w porównaniu z „miastem” (centrum Będzina) jest dla rozmówcy wyraźnym powodem do dumy. Pamiętać jednak należy, że kibice piłkarscy to przeważnie młodzi mężczyźni, a nie ogół mieszkańców dzielnicy.

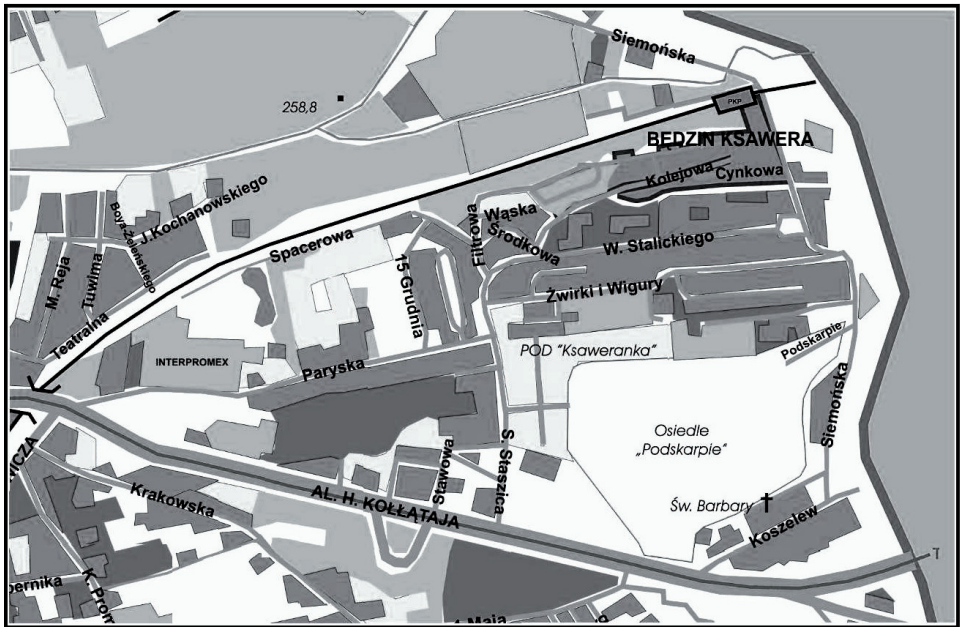
## Podsumowanie

Społeczność lokalna będzińskiej Ksawery po transformacji wymyka się prostym klasyfikacjom. Z jednej strony, niewątpliwie jest to społeczność zdeintegrowana, wyrażająca — wprost lub pośrednio — tęsknotę za czasami PRL-u. Nostalgia ta związana jest jednak nie tyle z tęsknotą za minionym ustrojem politycznym, ile z okresem utraconej świetności dzielnicy, tworzącej wówczas jeden symbiotyczny organizm z kopalnią, której zamknięcie postrzegane jest jako symboliczny koniec epoki szczęśliwej.

Przed transformacją ustrojową, w okresie realnego socjalizmu i związanej z nim prosperity przemysłu ciężkiego, osiedla i osady pracownicze, takie jak Ksawera, skupiały znaczną część życia społecznego i były w tym sensie niemal samowystarczalne. Zamknięcie kopalni czy huty, głównego „żywiciela” dzielnicy — w przypadku Ksawery była to kopalnia „Paryż/Zawadzki” — pozbawiało związane z nią miejsce statusu swoistej *axis mundi*, kierując mieszkańców i ich aktywności na zewnątrz. Również przemiany gospodarcze w znacznej mierze przeniosły aktywność mieszkańców poza osiedle, które z czasem zaczęło się stawać przede wszystkim sypialnią dla przedstawicieli młodszego i średniego pokolenia.

Analizując wywiady, zwrócono uwagę na fakt, że wielu rozmówców, zwłaszcza przedstawicieli starszego i średniego pokolenia, podkreślało wspólnotowy charakter osiedla w okresie istnienia kopalni, nie tylko w aspekcie pracy, ale także wspólnego spędzania czasu wolnego. Trzeba jednak pamiętać, że we wspomnieniach respondentów przeszłość i lata młodości z biegiem czasu mogą ulegać idealizacji i swoistej mitologizacji. Ponadto, mimo wyraźnie artykułowanego przekonania o rozpadzie wspólnoty, spora część byłych górników nadal kultywuje pewne tradycje „z czasów kopalni”, związane z nią bezpośrednio (Barbórka) lub pośrednio (klub wędkarski). Natomiast młodsze pokolenie mieszkańców swą tożsamość konstruuje na identyfikacjach na poziomie regionalnym oraz ogólnoregionalnym wokół klubu piłkarskiego, a nie wokół nieistniejącego już miejsca pracy pokolenia

rodziców i dziadków. We wszystkich kategoriach wiekowych dość powszechnie podzielane i artykułowane jest przekonanie o społecznej apatii i wycofaniu, przy równoczesnym dystansowaniu się od angażowania się społecznego i politycznego, nawet na poziomie lokalnym.



Rys. 1. Mapa dzielnicy Ksawera.

Lokalizacja opisywanych w tekście miejsc (od lewej): tzw. nowy Kościół — skrzyżowanie ulic Kołłątaja i Staszica, krzyż misyjny — przy skrzyżowaniu Staszica, Stalckiego i Filtrowej, klub wędkarski — ul. Żwirki i Wigury, szkoła podstawowa — ul. Stalckiego, „centrum” — obszar między ulicami Stalckiego i Żwirki i Wigury, tzw. stara rachuba z kaplicą św. Barbary — ul. Siemońska.

Poza obszarem mapy — budynek nieczynnej kopalni (na prawo od ulic Koszelew i Siemońskiej) oraz kompleks „Zagłębianka” (na prawo od ul. Siemońskiej, powyżej torów kolejowych).

Źródło: strona internetowa UM w Bedzinie.

## Literatura

- Jacher W., 1999: *Integracja i dezintegracja społeczna jako kategoria badań społecznych*. W: M.S. Szczepański, red.: *Tychy, integracja — społeczność lokalna — rodzina miejska*. Tychy: WSiZiNS w Tychach.
- Kaźmierczak T., 2008: *Społeczność lokalna w działaniu — refleksje i hipotezy*. W: T. Kaźmierczak, K. Hernik, red.: *Społeczność lokalna w działaniu. Kapitał społeczny. Potencjał społeczny. Lokalne governance*. Warszawa: ISP.
- Ratyński W., 2003: *Problemy i dylematy polityki społecznej*. Warszawa: Difin.
- Szczepański M.S., 2005: *Społeczności lokalne i regionalne a ład kontynentalny i globalny*. W: W. Wesołowski, J. Włodarek, red.: *Kręgi integracji i rodzaje tożsamości. Polska. Europa. Świat*. Warszawa: „Scholar”.

- Wojtasik W., 2008: *Tożsamość zagłębiowska w wymiarze ponowoczesnym. Klub sportowy Zagłębie Sosnowiec jako nośnik zagłębiowskiej idei*. W: M. Kaczmarczyk, W. Wojtasik, red.: *Wokół tożsamości regionalnej. Zagłębie Dąbrowskie i jego sąsiedzi*. Sosnowiec: Humanitas.
- Woźniczka Z., 2008: *Kształtowanie się tożsamości Zagłębia Dąbrowskiego — perspektywa historyczna (zarys problemu)*. W: M. Kaczmarczyk, W. Wojtasik, red.: *Wokół tożsamości regionalnej. Zagłębie Dąbrowskie i jego sąsiedzi*. Sosnowiec: Humanitas.
- Wódz J., 2003: *Przestrzeń polityczna miasta*. W: M.S. Szczepański, J. Wódz, red.: *Miejska przestrzeń publiczna w dobie transformacji — Dąbrowa Górnicza i Tychy. Stan obecny i perspektywy na przyszłość*. Tychy: WSZiNS w Tychach.

### **Źródła internetowe**

<http://www.bedzin.pl/>

<http://www.katowice.pzw.org.pl/>

<http://rozklady.kzkgop.pl>